

Medytacja 4

Teściowa Szymona – Jezus uzdrawia relacje w rodzinie (Łk 4, 38 – 39)

Modlitwa przygotowawcza: prosimy, aby wszystkie nasze zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Boga

Obraz: Przypomnij sobie sytuację z twojego życia, kiedy potrzebowałeś pomocy, nie radziłeś sobie z czymś, a u najbliższych zamiast wsparcia znajdowałeś tylko zimne, gorzkie słowa napomnienia, drwiny i ironię.

Modlitwa prośby: Prośmy Boga o odwagę w uzdrawianiu uczuć i relacji z najbliższymi.

Rozważanie: Tego, czego boi się większość ludzi najbardziej to ciężka choroba. Gdy słyszymy o chorobach w telewizji, gdy dowiadujemy się, że zachorował jakiś ledwo znany sąsiad czy znajomy to może i jest nam przykro, ale nie płaczemy nad takim człowiekiem tak jak nad jakimś chorym bliskim. Może dziękujemy, że to nie w naszej rodzinie zachorował ktoś na raka czy Parkinsona. Ale w głębi lękamy się chwili, gdy zachoruje mama czy brat albo my sami. Ale czasem choroba dosięga i mój dom albo mnie. Spróbuj wyobrazić sobie taką sytuację? Jaka była by twoja reakcja? Co się wtedy czuje? Lęk, rozpacz, bezsilność, beznadzieję, bunt, że to właśnie mnie spotkało? Mało jest ludzi, a może wcale takich nie ma, którzy ze spokojem podeszli by do choroby najbliższych lub swojej. Ciężka choroba burzy nasz świat i święty spokój. Zamyka nas na innych. Wszystko nabiera szarości i przestaje być ważne. Nie liczy się nikt ani nic. Jedyne co zaprzęta umysł to ból i cierpienie i świadomość, że ziemskie życie może wkrótce się skończyć. Czujemy złość. Może czujemy się zdradzeni...także przez Boga. Kiedyś choroba dotknęła także dom Szymona Piotra. Jego teściowa leżała w śmiertelnej gorączce. Ale Piotr nie popadł w rozpacz. Ewangelia mówi, że prosto z synagogi Jezusa zaprowadził do swego domu, wierząc, że on coś poradzi. I poradził. Stał nad chorą kobietą i gorączka odeszła. Piotr zaufał Jezusowi i Jezus uzdrowił jego teściową. Na ile byłbyś w stanie zaufać Bogu w sytuacji próby, tak jak Piotr? Czy Chrystus jest obecny przy tobie gdy cierpisz, gdy się boisz? Czy raczej w chwilach prób życiowych zamykasz się na innych, także na Boga?

Bóg jednak chce być z nami i to nie tylko w najciemniejszych dniach. Przychodzi do nas w codzienności. Chce być pośrednikiem, mediatorem i wzorem w byciu z innymi ludźmi. Chce być w naszych rodzinach. Piotr troszczy się o swoją rodzinę. Przyprowadza Jezusa do siebie do domu, aby pomóc swej teściowej. Zapytaj się, czy nie zostawiasz Boga na progu kościoła po niedzielnej Mszy. Czy dopuszczasz Go, aby pomagał tobie i twoim najbliższym w zmaganiu się z codziennością? Czy Bóg jest w stanie otworzyć cię na twoją rodzinę, która jest czasem nie wsparciem, ale źródłem cierpienia? Jakie są twoje relacje z najbliższymi: rodzicami, rodzeństwem, żoną, mężem, z dziećmi? Czy to, że wierzysz w Boga pomaga ci być lepszym bratem, siostrą, żoną, mężem, ojcem, matką? Bóg chce być tym, który przybliży nas do innych ludzi. Nie można kochać Boga, nie kochając człowieka. Czy urazy, których doznałem od najbliższych, te które bolą najbardziej, są silniejsze niż wiara w to, że z Bogiem można odbudować uszkodzone więzi?

Zdrada ze strony najbliższych jest najboleśniej. A oni zdradzają nasze uczucia, oczekiwania, pragnienia. Okazują się często w naszych oczach jako ci, którzy nie zasługują na miłość. Piotr, najbardziej zaufany, też zdradził Mistrza. Ale zrozumiał błąd i wrócił. Na ile jesteś zdolny wrócić do kogoś, kto cię zdradził i na ile jesteś w stanie sam przyznać się do tego, że jesteś w stanie ranić innych. Spróbujmy przyrzeć się swoim zranionym uczuciom i ludziom, których być może sami raniły: Ojcu, matce, bratu, siostrze, żonie, mężowi, córce. Co to znaczy, kiedy mówimy, że kochamy te osoby? Czy znaczy to, że potrafimy także im wybaczać? I czy wybaczenie jest możliwe bez pośrednictwa Chrystusa? Wpuśćmy Pana Boga za próg swego domu, aby pomógł nam uporać się z poranionymi uczuciami, przez tych z którymi zasiadamy codziennie do stołu.

Modlitwa końcowa.